

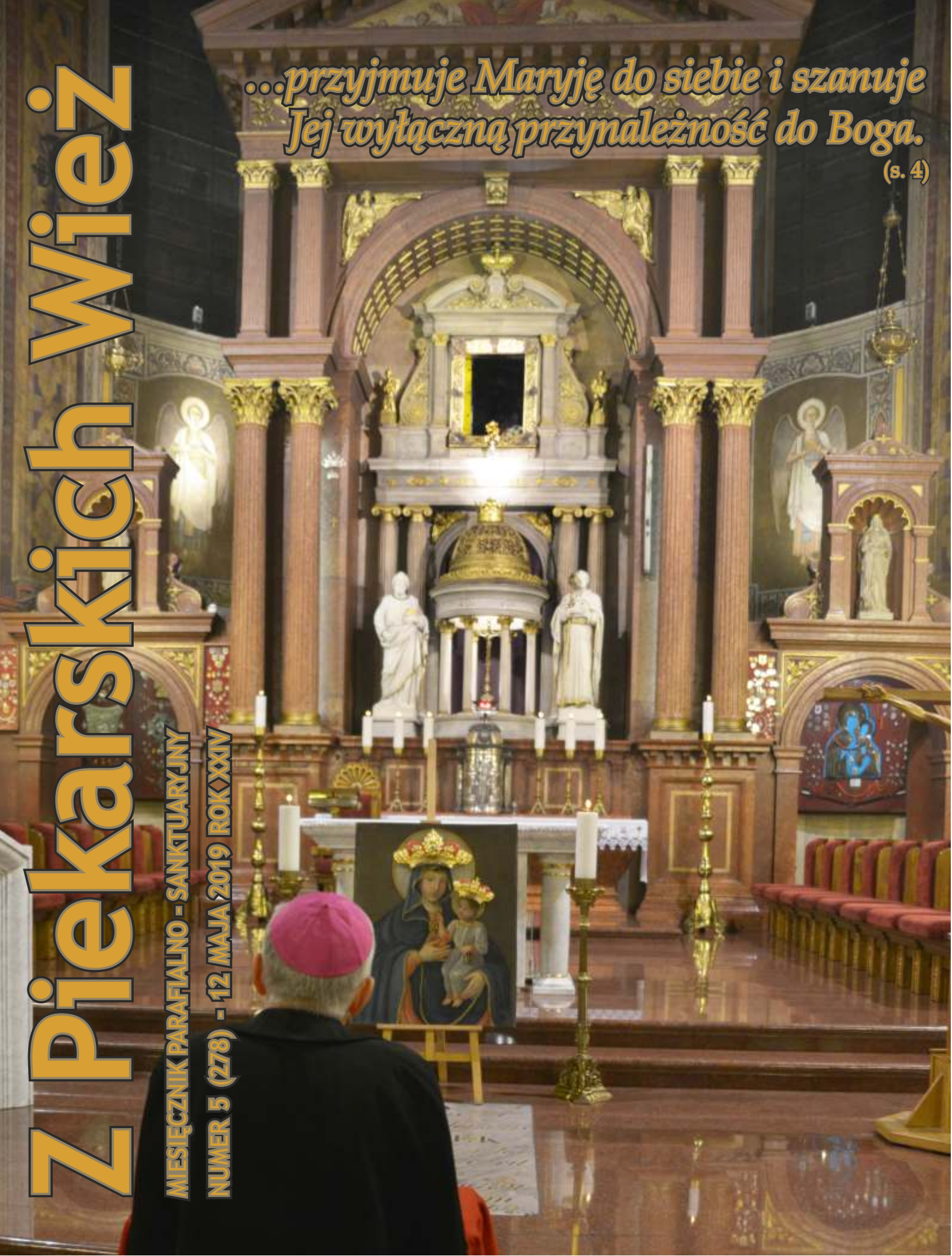
Z Piekarskich Wiąż

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 5 (278) - 12 MAJA 2019 ROK<XXIV

*...przyjmuje Maryję do siebie i szanuje
Jej wyłączną przynależność do Boga.*

(s. 4)



To Matka ukoić może twe serce...

Maj jest tym szczególnym miesiącem, w którym wychwalamy i uwielbiamy Matkę Bożą. Jest to tym bardziej wymowne, kiedy dostrzegamy budzącą się przyrodę, jej piękno, świeżość, a to wszystko oddaje cześć i chwałę Matce Bożej...



Dzieci Maryi wraz z rodzicami udały się na pielgrzymkę do Rzymu i nie tylko, aby pogłębić wiarę, którą przekazali nam apostołowie. Godne zauważenia jest, że była to pielgrzymka rodzinna, co mnie bardzo buduje i cieszy... - więcej s. 8. Tydzień wcześniej w podobną pielgrzymkę wybrało się Bractwo Piekarskie, które podróżowało szlakami pasyjnymi - s. 12. Można śmiało powiedzieć, że była to droga do Emaus, gdzie spotkali Zmartwychwstałego i ponowili zaproszenie, aby On pozostał z nami...

Pierwszy dzień miesiąca maja jest poświęcony św. Józefowi. To ważny święty - Oblubieniec Matki Bożej i opiekun Kościoła. Całkiem niedawno, za pontyfikatu Benedykta XVI, jest on na powrót wymieniany w modlitwie eucharystycznej - to święty, który inspirował do modlitwy i działania - polecam art. s. 4.

Pielgrzymując do Matki Bożej, nosimy w sercu pragnienie, aby Ona ukoiliła nasze serca, nieraz skołataną, pełną obaw, niepewności... Ważne jest to - tak wierzę i jestem przekonany o tym, będąc Jej „wikariuszem” w tym świętym miejscu - aby być pewnym, że Ona zawsze nas wysłuchuje, nie zostawia nas samych. Troszczy się o każdego. Życzę każdemu z nas tej wiary i zaufania.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka.

Korekta: Marzena Buszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Z całego serca chwalić będę Pana!

„Jeżeli wdzięczność jest jedyną modlitwą, jaką odmawiasz w ciągu swojego życia – to będzie w zupełności wystarczające”.

Mistrz Eckhart



Tegoroczne „Chwalebne Misterium Męki Pańskiej”, które przeżywaliśmy pod hasłem „W Jego ranach”, było niezwykle z kilku powodów. Po pierwsze Boża Opatrzność pobłogosławiła nam piękną pogodą, dzięki której mogliśmy naprawdę głęboko zanurzyć się w treść, jaką przekazują poszczególne sceny kalwaryjskiej drogi Jezusa. Po drugie towarzyszyła nam kopia Całunu Turyńskiego, do której przez cały Wielki Post pielgrzymowało kilkanaście grup, a łącznie z osobami, które modliły się przed nim w bazylice oraz na piątkowych nabożeństwach Bractwa Kalwaryjskiego, Całun został uczczony przez kilka tysięcy ludzi. Budujące jest to, że pięć lat, jakie minęło w tym roku od ponownego zainicjowania „Misterium”, pobudza ludzi do modlitwy i pozwala im za pośrednictwem naszych skromnych działań otworzyć serca na działanie Bożej łaski.

Trwając w paschalnym czasie, dziękujemy Zmartwychwstałemu Jezusowi za Jego Miłosierdzie rozlane na nas i nasze rodziny. Nie ma większego daru, jaki możemy ofiarować człowiekowi niż czas poświęcony na spotkanie z nim. Przygotowując „Misterium” jego odtwórcy nie żalowali godzin spędzonych przy niesprzyjającej aurze na kalwarii, aby dać innym niepowtarzalną możliwość dotknięcia kluczowych wydarzeń naszej wiary... Przez Mękę Jezusa weszliśmy w doświadczenie nowego życia, w którym zwycięża Miłość – w którym króluje Jezus Chrystus, zwycięzca śmierci i szatana.

W imieniu własnym oraz wszystkich uczestników „Misterium”, które od pięciu lat przeżywamy wspólnie na piekarskiej kalwarii, pragnę wyrazić z głębi serca płynące

podziękowanie za wszelką pomoc włożoną w przygotowanie tego niezwykłego wydarzenia. Mam pełną świadomość, iż żadne ludzkie słowa nie oddadzą w pełni ogromu dobra, jakie dokonuje się dzięki tej inicjatywie duszpasterskiej, którą razem budujemy i poprzez którą chcemy pomagać ludziom otwierać serca na spotkanie z Jezusem – naszym Odkupicielem.

Dziękuję najpierw tym, którzy stali u początku powrotu idei „Misterium” i nadali mu obecny kształt: Dominikowi Piórkowskiemu – pierwszemu reżyserowi oraz autorowi scenariusza misterium, Wandzie Kowalewskiej – nieustrudzonej organizatorce całego zaplecza technicznego oraz ks. Adamowi Zgodzajowi – duchowemu opiekunowi czuwającemu nad tym, by zewnętrzne piękno misterium prowadziło wiernych do spotkania żywego Boga, po którego śladach stąpamy, przemierzając kalwaryjskie dróżki. Dziękuję Mateuszowi Gorskiemu – obecnemu reżyserowi. Dziękuję aktorom, których wielogodzinne poświęcenie podczas prób to dla mnie świadectwo ogromnej miłości do Ukrzyżowanego, który w Wielkim Tygodniu poprzez „Misterium” zanurza nas jeszcze głębiej w swoich ranach i obdarza swoim nieskończonym miłosierdziem. Dziękuję Bartłomiejowi Drobcykowi, wcielającemu się od początku w rolę Pana Jezusa, a na jego ręce składałam moją wdzięczność każdemu, kto w najmniejszy choćby sposób współtworzył grono aktorów. Dziękuję osobom przygotowującym scenografię, charakteryzację, rekwizyty, stroje – szczególnie zaś pracowni szat liturgicznych „Robótka” za ofiarowane nam materiały i uszycie wielu niezbędnych części garderoby. Dziękuję tym, którzy opiekują się kalwaryjskimi kaplicami, nieustrudzenie sprzątają je i dbają, by panowała w nich modlitewna atmosfera. Dziękuję „Mężczyznom św. Józefa” przy piekarskiej bazylice za wykonane przez nich prace przy porządkowaniu kalwarii i konserwacji kaplic. Dziękuję chórowi kameralnemu „Legato”, orkiestrze oraz bazylikowym organistom za prowadzone podczas „Misterium” śpiewy. Dziękuję przewodnikom sanktuarijnym za propagowanie idei „Misterium” pośród odwiedzających Piekary pielgrzymów. Dziękuję ofiarodawcom, którzy wsparli nas finansowo i umożliwili sukcesywne powiększanie naszego materialnego zaplecza. Dziękuję Magdalenie Lubeckiej za utrwalenie na fotografiach dzieła misterium. Dziękuję księżom współpracującym z nami, na czele z proboszczami: ks. Krzysztofem Fulkiem i ks. Władysławem Nieszporkiem, którzy na wszelkie możliwe sposoby wspomagają „Misterium” i pozwalają na jego dalszy rozwój dla większej chwały Bożej i Matki Najświętszej. Dziękuję członkom Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego za modlitwę w intencji „Misterium”, stanowiącą fundament powodzenia tego dzieła, które bez zapatrzenia na Jezusa, jakim staramy się kierować, nie wydałoby pięknych owoców, jakie obserwujemy. Dziękuję każdemu, kto choćby przez chwilę westchnął przed Panem w naszej intencji, bądź życzliwym słowem dodawał nam otuchy w chwilach trudności. Niech dobry Bóg wynagrodzi Nam wszelkie ofiary, jakie ponieśliście.

Bóg zapłać wszystkim – za wszystko!

Święty Józef

Święty Józef, mąż Maryi i przybrany ojciec Jezusa, patron mężczyzn, robotników, dobrej śmierci. Kilka zgromadzeń zakonnych obrało św. Józefa za patrona, a liczne sanktuaria ściągają wielu pielgrzymów nie tylko na 19 marca, ale i w inne dni. Co sprawia, że chociaż mija prawie dwa tysiące lat od jego śmierci, to jest nadal znany, czczony i bardzo wiele z jego duchowego bogactwa staje się aktualne i potrzebne współczesnemu światu?

Przypatrzmy się temu świętemu i wsłuchajmy w jego przesłanie.

Przyjrzyjmy się najpierw jego reakcji na wieść o tym, że Maryja spodziewa się dziecka: ewangelista Mateusz mówi o Józefie, że był człowiekiem sprawiedliwym, a w całym tym zdarzeniu przedstawia się on nam także jako mężczyzna wrażliwy i, jak byśmy dziś powiedzieli - dżentelmen, bowiem nie chciał narazić Maryi na znieśławienie i hańbę. Według zwyczajów żydowskich pierwszym krokiem do zawarcia małżeństwa było podpisanie przez narzeczonego lub jego rodziców i rodziców narzeczonej dokumentu zaślubin, co odbywało się w obecności dwóch świadków. Od tego momentu narzeczeni stanowili małżeństwo, ale bez prawa pożycia i mieszkali jeszcze osobno (upływał zazwyczaj ponad rok zanim oblubienica była uroczystie wprowadzana do domu męża). To w tym właśnie czasie Józef dowiedział się, że spodziewa się ona dziecka. Ponieważ mógł podejrzewać swoją żonę o cudzołóstwo, miał prawo rozwiązać umowę. Gdyby zrobił to publicznie, wówczas właśnie naraziłby Maryję na znieśławienie i publiczne napiętnowanie. Zdecydował się więc oddalić ją potajemnie, biorąc w ten sposób winę na siebie - pożycie narzeczonych przed zamieszkaniem razem nie było traktowane tak samo jak cudzołóstwo, a dziecko z takich stosunków uważano za prawowitego potomka. Męska ambicja Józefa została zatem poddana ciężkiej próbie. Wkrótce i on został wprowadzony w Boże tajemnice i uczynił tak, jak mu powiedział anioł Pański: wziął swoją małżonkę do siebie.

Później towarzyszymy Józefowi i brzemiennej Maryi w niewątpliwie uciążliwej podróży do Betlejem, gdzie narodziło się Dziecko. Co czuł Józef, trzymając na rękach Boże Dziecię, dla którego, co było przywilejem ojca, nie mógł nawet sam wybrać imienia, bo anioł zapowiedział je już przy zwiastowaniu? Święty Łukasz opisuje kolejne dające do myślenia zdarzenie: gdy zgodnie z przepisami religijnymi Józef i Maryja ofiarowali swojego pierworodnego syna w świątyni, spotkali Symeona i Annę, których słowa dały im zapewne wiele do myślenia, skoro św. Łukasz napisał: A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. W Ewangelii św. Mateusza mamy opis jeszcze jednego wydarzenia, które stało się wyzwaniem dla Józefa: musi

ratować swoją rodzinę, uciekając za granicę, do Egiptu - w ten sposób Jezus, Maryja i Józef doświadczają losu wygnańców, uchodźców, emigrantów. Znowu wypadki nie potoczyły się po ich myśli. Ostatnie spotkanie ze świętym Józefem na kartach Ewangelii to historia o zaginięciu dwunastoletniego Jezusa podczas pielgrzymki do Jerozolimy. Po raz kolejny zostali zaskoczeni: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Komentując to wydarzenie, święty Łukasz stwierdza: Oni jednak nie rozumieli tego, co im powiedział. Wiemy jeszcze i to, że Jezus poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu i był im poddany. Józef mógł patrzeć z dumą, jak Ten, którego uważano za jego syna, czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi, a przecież bez wątplenia było to również zasługą męża Maryi.

W rzeczywistości był on człowiekiem bardzo młodym, mógł mieć najwyżej dwadzieścia lat. W czasach Chrystusa w tym wieku się żeniono, a św. Józef dopiero co poślubił Maryję, która mogła mieć wtedy ok. czternastu-szesnastu lat. A więc według dzisiejszych pojęć Maryja i Józef to młodzież, rówieśnicy dzisiejszych nastolatków. Gdybyśmy tylko potrafili spojrzeć na nich jak na bohaterów jakiegoś współczesnego, modnego serialu telewizyjnego z życia młodzieży - ile wspólnych cech moglibyśmy wtedy odkryć!

Jeśli jednak wyobrazimy sobie Józefa jako swego młodego rówieśnika, trudności w jego zaakceptowaniu wcale nie znikną, a może wręcz spotęgują się. Bo gdy Józef jest starcem, dziadkiem, to możemy machnąć na niego ręką, możemy zamknąć książkę o św. Józefie jako nieaktualną i nie dla nas: my mamy inne problemy, co dziadek może o nich wiedzieć, on nas nie zrozumie. Lecz jeśli św. Józef jest naszym rówieśnikiem, jeśli przeżywa to, co każdy z nas, to nie można go zignorować i minąć obojętnie. Trzeba - i warto - przyrzeć mu się i zobaczyć, czy można się czegoś od niego nauczyć.

Postawa tego człowieka może budzić szczery podziw. Delikatność i szlachetność, jaką się wykazał, może służyć za wzór każdemu mężczyźnie, zwłaszcza we współczesnych czasach, kiedy to z codziennego słownika

znikło pojęcie rycerskości. Św. Józef jest wzorem tej cnoty. Jest wobec powierzonej mu przez Boga rodziny opiekuńczy, troskliwy, kochający, Biblia nazywa go zaś „sprawiedliwym”, który nie chce Maryi narazić na zniesławienie. Ileż pięknych, zwyczajnych ludzkich cech, których ze świecą by szukać u „napakowanych” młodzieńców, chcących uchodzić za prawdziwych mężczyzn.

Wielkość Józefa ujawnia się również, a może przede wszystkim w jego postawie wobec Boga. Decydując się na małżeństwo z Maryją i opiekę nad Jezusem, Józef pokornie wypełnia zamysły Bożego planu zbawienia. Takie usunięcie się w cień Matżonki i Syna wymagało od niego niezwykłego hartu ducha i niezwykle głębokiej wiary. Dlatego pisze o nim Jan Paweł II: „Poprzez całkowite ofiarowanie siebie Józef wyraża bezinteresowną miłość do Matki Boga, składając Jej «matżeński dar z siebie». Zdecydowany pozostać w ukryciu, by nie być przeszkodą dla Bożego planu dokonującego się w Niej, Józef wypełnia wyraźne polecenie otrzymane od anioła: przyjmuje Maryję do siebie i szanuje Jej wyłączną przynależność do Boga” (Redemptoris custos, n. 20).

Dla nas, ludzi współczesnych, św. Józef jest ciągle aktualnym dowodem na to, że prawdziwe ojcostwo jest możliwe również do realizacji także przez tych, którzy nie są ojcami na sposób ciała - a więc kapłanów, zakonników i mężczyzn żyjących samotnie czy w odosobnieniu. Święty Józef, jako opiekun Syna Bożego, był kimś wyjątkowym w historii ludzkości i Bożego Zbawienia. Stał się, gdy poznał Maryję, niezwykłym człowiekiem, na którym można ciągle polegać - uświęconym przez wiarę, miłość i pracę. Sumiennie wykonywał swoje obowiązki aż do naturalnej śmierci, która nastąpiła prawdopodobnie, przed tym, nim Jezus wraz ze swoją Matką przybyli na wesele w Kanie Galilejskiej. Gdyby było inaczej - dowodzą teolodzy i badacze Pisma Świętego - to wypowiedziane przez Jezusa podczas całej Jego działalności mesjańskiej, którą rozpoczął właśnie na tym weselu, słowa o ojcu - nie byłyby tak jednoznaczne.

Czuły oblubieniec i mąż Najświętszej Maryi Panny - zastużony patron mężczyzn i ojców oraz współcześnie także ludzi pracy, wielu rzemieślniczych zawodów, uniwersytetów solidarności międzyludzkiej - jest doskonałym wzorem do naśladowania dla marynarzy, rybaków, dla każdego człowieka na lądzie i morzu.

Św. Józef był człowiekiem milczenia. Ewangelisci nie zanotowali ani jednego jego słowa, bo ludzie milczący, jeśli są „ludźmi Bożymi”, obcują zwykle w myślach i w cichej wewnętrznej rozmowie z Bogiem. Milczał, bo umiał uszanować Boże tajemnice, znał szczegóły poczęcia Syna Bożego, milczał, czekał, aż nadejdzie ten dzień, kiedy ziemia powita swego Odkupiciela. Milczał, gdy Jezus przyszedł na świat, gdy wzrastał pod jego opieką. Milczał - co nie znaczy, że nic nie mówił; jego milczenie obejmowało sprawy wyższej wagi, sprawy związane z Odkupieniem.

Oddał się na służbę powierzonych sobie osób, wiedział, że jako głowa rodziny całkowicie oddaje się tym Istotom, które odegrać mają w historii ludzkości zasadniczą rolę. Największe prawdy życia rozgrywają się w milczeniu, milczenie skupia siły, ucisza bóle, wzmacnia wolę, wyostreza myśl, wyrabia charakter. Milcząc nieraz w trudach i przeciwnościach życia, bierzmy wzór z Opiekuna Świętej Rodziny. Niech główny Patron Kościoła stanie się dla nas wzorem życia rodzinnego ubogaconego Bożym wybraniem, wzorem uległości wobec Bożych planów.



To, jaki był Józef i co przeżywał, może nam przybliżyć utwór Bożeny Flak wykonywany przez Chór Duszpasterstwa Akademickiego w Kaliszu: „Rozmowa ze świętym Józefem”, który jednocześnie może być piękną, głęboką, osobistą modlitwą:

*Powiedz, co czułeś, Józefie święty
w godzinę twego zwiastowania,
kiedy Bóg odebrał Ci wszystko, i wszystko dał Ci w zamian.*

*Jest taka miłość,
która godzi ogień z wodą,
i wolność taka,
co dla swej woli zamyka drogę.*

*Jest taka radość,
która pulsuje milczeniem,
i pewność taka,*

co się upewnia nierozumieniem.

*Powiedz, co czułeś, Józefie święty
gdy uszy twe ciągle słyszały,
jak synem cieśli był nazywany
Król Chwały nieskończonej.*

Jest taka miłość ...

*Powiedz, co czułeś, Józefie święty,
gdyś siadał wraz z Miriam przy stole
i zwykłym chlebem Jezusa karmit -
Chleb Żywy wszech pokoleń.*

Jest taka miłość ...

700-lecie konsekracji cz.15

W lipcu 1849 roku piekarski proboszcz ks. Jan Ficek wyjechał do Wrocławia, aby zaprosić biskupa Melchiora von Diepenbrocka na uroczystość poświęcenia kościoła pielgrzymkowego.

2 lipca rozpoczęły się w Piekarach uroczystości związane z ukończeniem budowy wież i kościoła. Do rąk mieszkańców i pielgrzymów doszła broszura (licząca 127 stron) „Wiadomość krótka o kościele i obrazie cudownym NMP w Niemieckich Piekarach na Górnym Śląsku...” wydana przez księdza kanonika J. A. Ficka, drukiem T. Heneczka.

16 lipca 1849 roku proboszcz oficjalnie ogłosił w piekarskim kościele datę konsekracji nowego kościoła pielgrzymkowego. Konsekracji miał dokonać ks. kardynał Melchior Diepenbrock w dniu 22 sierpnia. Informacja o konsekracji dotarła na Morawy, do Słowacji i na Węgry. Społeczeństwo górnośląskie przekazywało sobie informację o tym, że w czasie budowy kościoła nie doszło do żadnych nieszczęśliwych wypadków, mimo tego, że zaistniało kilka niebezpiecznych zdarzeń, do których zaliczono: - podczas uroczystości prymicyjnej, słuchający spowiedzi ks. Pressfreund wraz z wieloma ludźmi i konfesjonatem wpadł do dołu o głębokości 10 stóp, przygotowanego do budowy fundamentów; nikt jednak nie poniósł żadnego uszczerbku na zdrowiu; - podarowany przez proboszcza z Bogucic ks. Leopolda Markiewkę ciężki zaprzęg konny wpadł z wysokości 14 stóp do dołu, jednak złamany został tylko dyszel; - pomocnica murarzy Joanna Wróblówna z Piekar mimo upadku z rusztowania rozpiętego na wysokości trzeciego piętra nie doznała najmniejszych nawet obrażeń; - siedmiu murarzy, którzy zamykali dach na kościele mimo upadku na utwardzoną posadzkę nie doznało krzywdy; - członkini chóru kościelnego, dziesięcioletnia córka Ogieramna z Piekar po upadku z chóru na kamienną posadzkę pozostała w zdrowiu; - syn organisty wspinając się na wieżę w celu uruchomienia dzwonu na nabożeństwo spadł nie czyniąc sobie żadnej szkody, a po upadku natychmiast ponownie wszedł na konstrukcję, aby spełnić obowiązek. Prasa kilkakrotnie przytaczała te historie, zaliczając je do swoistych cudów.

28 lipca „Schlesisches Kirchenblatt” opublikował apel ks. Ficka z dnia 16 lipca skierowany szczególnie do duchowieństwa i wiernych biskupiego komisariatu pszczyńsko-bytomskiego o przybycie na uroczystość konsekracji kościoła w Piekarach, ponieważ „książę biskup wrocławski, baron Diepenbrock sam z własnej woli postanowił ten przybytek mariański w uroczysty sposób najtłaskawiej konsekrować w dniu 22 sierpnia br. w środę, podczas oktawy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny” i udzielić sakramentu bierzmowania.

10 sierpnia kardynał Diepenbrock, przebywający w letniej siedzibie biskupów wrocławskich w Johannensbergu, w korespondencji do księdza Wilhelma Kettelera, wybitnego działacza społecznego, zapowiedział swój wyjazd do Piekar w celu konsekracji nowo wybudowanego tam kościoła. W drugiej połowie sierpnia kilkudniowe opady deszczu spowodowały, że drogi były bardzo trudne do przebycia. Wielu pielgrzymów, zdążających do Piekar na uroczystość konsekracji i w celu przyjęcia sakramentu bierzmowania, musiało zrezygnować ze swego zamiaru.

21 sierpnia przybył z Wrocławia na konsekrację kościoła w Piekarach kardynał Diepenbrock. Na dworcu kolejowym w Królewskiej Hucie (niektóre źródła mówią o Świętochłowicach) powitały kardynała - jak doniosła prasa - „tysięczne tłumy (z Piekar, Szarleja, Józefki, Świętochłowic, Kamienia, Bytomia i okolicy), hufce górników, szeregi strzelców bytomskich, liczne duchowieństwo, gospodarze na pięknie ozdobionych koniach, i gospodynie w ludowych strojach ozdobnych w czerwone korale, co było także manifestacją narodowości”.

Do zgromadzonego na dworcu tłumu kardynał zwrócił się słowami: „Kochani Górnoślązacy! Ten mały proboszcz z Piekar zgotował mi tę radość, że przyjechałem do Was i będę parę dni u Was przebywał”. Kardynał przybył do Piekar powozem hrabiego Henckel von Donnersmarcka w towarzystwie starosty bytomskiego Adolfa von Tieschowitza. Z okazji jego przybycia wybudowano w Piekarach trzy bramy tryumfalne i jedną w Szarleju. Na Kocich Górkach, mimo ulewnego deszczu, książę biskup wysiadł z powozu i na piechotę udał się w stronę kościoła. Szczególnie owacyjnie witano biskupa przy bramie wybudowanej obok domu znanego kupca Oswalda oraz przed samym kościołem. W zdumienie wprawiły biskupa pobożność tłumu pielgrzymów i mieszkańców, spontaniczność, a także szacunek okazywany duchownym. Wypowiedział wtedy słowa: „Jeśli kiedykolwiek w moim życiu, to dziś chciałbym posiadać ów dar języków na kwadrans, dar dany Apostołom przez Ducha Świętego, tak, że dałbym sobie ochoczo obciąć palec ręki, po to, by było mi danym moi kochani Górnoślązacy, móc Was pozdrowić w pięknym waszym języku polskim”. Słowa kardynała były cytowane wielokrotnie przez polską prasę jako pochwała języka narodowego Polaków, którego wbrew nachalnej propagandzie niemieckiej nie należało się nigdy wstydić. Kontynuując powitanie, wrocławski biskup docenił



niezwykłość sanktuarium w Piekarach, życiowe postawy Górnoślązaków, a także sposób wybudowania kościoła maryjnego przez ks. Ficka. Powiedział wówczas: „Jednakże czas, w którym Bóg tak cudownie pomagał Apostołom dawno minął. Ale i w naszych czasach nie brakuje cudów. Dowodem tego jest właśnie to miejsce, w którym się znajdujemy. Tak, ta wspaniała, nowo wybudowana świątynia jest cudem wiary i katolickiej miłości. Już od wielu wieków to miejsce było odwiedzane przez tysiące pielgrzymów, którzy przybywali, aby za pośrednictwem Matki Boskiej otrzymać od Boga Jego łaski, kochani Górnoślązacy moi! Stary kościół mógł przyjąć, szczególnie w większe święta, tylko część przybyłych tłumów. Wtedy Opatrzność przysłała tu, jako przewodnika i proboszcza, który miał udowodnić co może katolicka wiara i chrześcijańska miłość. Czcigodny ksiądz (Jan) Alojzy Ficek przybywa tu i szybko budzi się w nim święta myśl zbudowania wielkiego, pięknego kościoła ku czci Matki Boskiej. Zaledwie ta myśl została głośno wypowiedziana i przez tzw. pobożne akcje poznana w kraju, już dzieci Maryi spieszą na wezwanie wiary i miłości. Ile to tysięcy serc musiało być wprowadzonych w czynność, zanim te kamienie tej wspaniałej świątyni zostały razem spojone! Wiara, która według słów Zbawiciela góry przenosi, tak, ta wiara zbudowała ten kościół. A ja przychodzę, aby tę świątynię przyjąć z waszych rąk i poświęcić ją na mieszkanie Boga”.

W bramie probostwa kardynała powitali ks. radca szkolny Bernard Bogedain z Opola, nauczyciele wszystkich publicznych szkół ludowych powiatu bytomskiego, a dzieci z nauczycielami odśpiewały dwie pieśni polskie. 22 sierpnia 1849 roku książe bp Melchior von Diepenbrock w asyście kanoników katedralnych ks. A. Gärtha, Herbera i J. Sauera oraz kanoników honorowych ks. Ficka i F. Heidego z Raciborza oraz w obecności blisko stu duchownych

konsekwował nowy kościół pielgrzymkowy, wybudowany przez ks. J. Ficka z ofiar biednych ludzi. Wrocławski biskup, jako drugi w kolejności po królu pruskim Fryderyku Wilhelmie IV, złożył okolicznościowy wpis do Księgi Dobroczyńców Kościoła (do wpisu biskup dołączył wiersz w języku niemieckim). W kolejne dni do Piekar nieustannie przybywali pielgrzymi. Całonocne modlitwy koczujących na placu przykościelnym, a nawet w dalszej odległości od kościoła, głęboka oraz szczerza wiara ludu śląskiego sprawiły, że kardynał publicznie stwierdził, iż pobyt w Piekarach zalicza do

najpiękniejszych dni swego życia. 27 sierpnia, po pierwszym na Górnym Śląsku pokazie wieczornej gimnastyki paradnej, ks. Ficek i setki wiernych nielegalnie przeprowadzili ks. Diepenbrocka przez granicę państwową na rzece Brynicy „do Polski”. Wówczas ks. biskup stwierdził m.in. „Szczęśliwy jestem, że stopy moje stanęły na polskiej ziemi. Tam zaniósłem część mojej miłości, wezbranej w sercu moim dla waszego ludu, który tyle cnót chrześcijańskich posiada. Kto ten lud umiłuje, winien umiłować i tę ziemię, która go zrodziła”. Kardynał przebywając w Piekarach udzielał przez sześć dni sakramentu bierzmowania 14 tysiącom wiernych. 29 sierpnia ks. Antoni Stabik, proboszcz z Michałkowic, wygłosił pożegnalne kazanie polskie na cześć odjeżdżającego ze Świętochłowic do Wrocławia ks. biskupa, dziękując mu za posługę i serdeczne relacje w stosunku do wszystkich wiernych.

Po tym ważnym wydarzeniu pozostały w Piekarach pamiątki: zacheuszki (miejsca poświęcenia) na ścianach piekarskiej świątyni, obraz „Pokłon trzech Króli”, gdzie możemy w „czwartym Królu” - postaci w czerwonych szatach- zobaczyć postać kardynała Diepenbrocka. A w muzeum zobaczymy dar wdzięczności kardynała - drogocenną, wykutą ze złota, przez złotnika Martina Vogellhunda z Nysy, ozdobioną klejnotami cesarskimi barokową monstrancję. W 1710 roku cesarzowa austriacka Eleonora, żona Leopolda I, podarowała ją jezuitom w Opolu, lecz w roku 1810 na rozkaz pruskiego i protestanckiego ministra Steina została zrabowana na rzecz skarbu króla w Berlinie, skąd w 1848 roku kardynał Diepenbrock wykupił ją za 600 talarów i podarował Matce Boskiej Piekarskiej z okazji konsekracji nowego, pielgrzymkowego kościoła.

W oparciu o: Ks. Janusz Wycisło „Kronika dziejów sanktuarium maryjnego i Piekar na Śląsku do 1945 roku”.

Dzieci Maryi w Rzymie u św. Jana Pawła II

Początek maja z uwagi na kilka dni ustawowo wolnych od pracy i szkoły jest dla nas doskonałą okazją na wzmogoną rekreację, odpoczynek czy podróż. Wspólnota Dzieci Maryi wraz z rodzicami oraz opiekunem ks. Rafałem Muchą, a także kilkoma życzliwymi tej wspólnocie osobami, wykorzystali go na przysłowiowe „przyjemne z pożytecznym” - już 30 kwietnia wyruszyliśmy na pielgrzymkę autokarową, jako główny cel obierając Rzym.

1 maja w godzinach porannych zawitaliśmy do Padwy. W jednej z kaplic franciszkańskiego kompleksu klasztorowego ks. Rafał odprawił dla nas Mszę Świętą. Po jej zakończeniu przystąpiliśmy do zwiedzania Bazyliki św. Antoniego, gdzie oprowadzał nas zakonnik o imieniu Bazyl, który w sposób niezwykle porywający, a przy tym przystępny dla najmłodszych, opowiadał nam o historii oraz aspektach architektonicznych tego miejsca, a także przybliżył nam sylwetkę ww. świętego. Bazylika i jej obejście są piękne, więc było czym nacieszyć oczy, a możliwość oddania czci relikwiom św. Antoniego bezsprzecznie stanowiło podniesłe duchowo doświadczenie. W asyście promieni słonecznych oraz iście południowego klimatu opuściliśmy Padwę, kierując się do nadmorskiej miejscowości Casenatico, gdzie mieliśmy zatrzymać się, by skorzystać z noclegu. Na miejsce dotarliśmy w godzinach popołudniowych, z czego byliśmy bardzo zadowoleni, ponieważ kolejną część dnia mieliśmy spędzić, oddając się wypoczynkowi. Pogoda była przecudna, a nasz hotel umiejscowiony bardzo blisko plaży, więc większość nas spędziła to popołudnie, wygrzewając się na słońcu, lub na spacerach brzegiem Adriatyku, a odważniejsi skorzystali nawet z kąpieli w jego wodach. Można było również z powodzeniem poddać obserwacji kulturę i mentalność miejscowych Włochów (byli oni bardzo uprzejmi i radośni), a także posmakować potraw przygotowywanych przez nich w nadmorskich restauracjach. To popołudnie było bardzo beztroskie i odprężające.

Rankiem 2 maja dotarliśmy do Rzymu, gdzie oczekiwał na nas ks. Łukasz, towarzyszący nam w roli przewodnika podczas naszej wizyty w tym mieście. Pierwszym, co zobaczyliśmy w Rzymie, była Bazylika św. Pawła za Murami. Jest to jedna z bazylik papieskich, a jej wnętrza naprawdę robi wrażenie - jest to przeogromna i piękna świątynia. Ciekawostką jest, że na jej ścianach umiejscowiono podobizny wszystkich dotychczasowych papieży, a z każdym kolejnym konklawe dodawana jest podobizna aktualnego papieża. Przypatrując się im, niejednemu nasunęła się refleksja na temat historii naszego Kościoła na przestrzeni wieków w kontekście

długowieczności jego tradycji. Uważam, że powinniśmy czuć się dumni i wyróżnieni ze względu na to, iż możemy ją kontynuować, a tym samym starać się czynić to godnie i robić wszystko, by następne pokolenia trwały w niej także. Po opuszczeniu świątyni Apostoła Narodów zapoznawaliśmy się ze stricte turystycznymi rzymskimi perełkami - oczom naszym nie umknęło Koloseum, fora cesarskie, Kapitol czy bajeczna Fontanna di Trevi. Odwiedziliśmy Bazylikę di Santa Maria Maggiore, która znana jest jako Bazylika Matki Bożej Śnieżnej. Jej wnętrza jest oszałamiające. Myślę, że dla każdego z nas możliwość modlitwy przy relikwii żłóbka betlejemskiego i sam fakt ich zobaczenia to przeżycie niezapomniane, w końcu właśnie od niego wszystko się dla nas, chrześcijan, zaczęło... Nie zabrakło nas również w Bazylice św. Jana na Lateranie. Jest to miejsce bardzo ważne, a nawet i historyczne dla członków naszego sanktuaryjnego Wieczernika, ponieważ w tym właśnie miejscu nasz ksiądz proboszcz wyraził zgodę, by patronował mu właśnie święty Jan Apostoł. Tego dnia mieliśmy niezwykle i niepowtarzalną okazję (o ile któryś z uczestników naszej pielgrzymki nie wybiera się do „Wiecznego Miasta” ponownie przed 9 czerwca br.), by na własne oczy zobaczyć, dotknąć i pomodlić się na Świętych Schodach, które są udostępnione dla wiernych w pierwotnym stanie po raz pierwszy od 300 lat. Wcześniej także można było pokonać je pogrążając się w modlitwie i przybierając klęczącą postawę ciała, jednakże były one obudowane. Po tegorocznej Niedzieli Zesłania Ducha Świętego zostaną one obudowane ponownie. Schody te są największą relikwią znajdującą się w Rzymie - sprowadziła je z Jerozolimy św. Helena. To właśnie po nich stapał Pan Jezus, kierując się do pretorium Poncjusza Piłata. Dzień ten był dla nas niewątpliwie intensywny, jednakże mimo to nie przybraliśmy szaleńczego tempa: był czas, by pochylić się nad pięknem zabytków, miejscowej przyrody oraz modlitwę. Nie zabrakło go również na to, by uraczyć się pizzą czy szybką kawą. Nie mogło obyć się również bez skonsumowania przepysznych gelato (lodów), które we Włoszech smakują naprawdę wyjątkowo.



Kolejny dzień poświęciliśmy na zwiedzanie Watykanu. Wczesnym rankiem pojawiliśmy się przy placu św. Piotra. Ksiądz Łukasz rzeczowo i ciekawie opowiedział nam o historii tego miejsca. Bazylikę św. Piotra zwiedzaliśmy indywidualnie. Część z nas udała się na kopułę bazyliki, z której widok rozpościerał się na urzekająco przedstawiającą się panoramę Rzymu. Warunki atmosferyczne tego dnia były bardzo korzystne, dlatego też mogliśmy ją podziwiać w pełnej krasie. Uczestniczyliśmy w kameralnej Mszy Św., którą sprawował ks. Rafał, natomiast współkoncelebrowali ją ks. Łukasz (przewodnik) oraz ks. Jakub Tomaszewski, pochodzący z naszej miejscowości. Ku naszej uciechy towarzyszył nam on, gdy przebywaliśmy w Rzymie, w ramach wolnego czasu, którym dysponował. Msza św. odbyła się w kaplicy papieża Jana XXIII. Podczas tej liturgii uczciliśmy w sposób szczególny Matkę Bożą, ponieważ obchodziliśmy święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Po zakończeniu Mszy Św. nadarzyła się sposobność, by pomodlić się przy grobie papieża Jana Pawła II o jego wstawiennictwo. Dla mnie osobiście było to niezwykle podniosłe i wzruszające doświadczenie. Wierzę, że wielu pozostałych uczestników naszej pielgrzymki w tej sytuacji miało odczucia tożsame z moimi. Po opuszczeniu Bazyliki św. Piotra podążyliśmy za księdzem Łukaszem, by zobaczyć Zamek Świętego Anioła. Później mieliśmy trochę czasu na zjedzenie posiłku, spacer indywidualny oraz zakup pamiątek dewocjonalistów. Po południu wyruszyliśmy w dalszą podróż, w stronę Wenecji. Mszę św. ksiądz Rafał odprawił dla nas nad ranem w hotelu... jak to mówią: dla chcącego nic trudnego. Dodam również, że rozpoczęła się ona przed 5 rano, jednak zawitali na nią praktycznie wszyscy. By dostać się do Wenecji, musieliśmy podpłynąć statkiem - rejs ten trwał ponad półtora godziny,

był atrakcją zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. W tym dniu jednak pogoda nie była tak cudna jak wcześniej, niemniej jednakw tamtym regionie lekka mżawka czy wiaterek to dość powszechna aura. Podziwiać mogliśmy plac oraz Bazylikę św. Marka, Pałac Dożów, wieżę zegarową, słynny Canale Grande oraz most Rialto. Po mieście tym oprowadziła nas pani przewodnik. Podążaliśmy urokliwymi, wąskimi uliczkami, przy których znajdowały się budyneczki opatrzone tradycyjnymi okiennicami w przeróżnych pastelowych barwach. Co chwilę można było dostrzec gondolierów, pływających po kanałach, które znajdują się w praktycznie całej Wenecji. Było fantastycznie. Zwieńczeniem naszej wizyty w tym mieście był wspólny posiłek w postaci przepysznej pizzy - jej smak oraz atmosfera panująca podczas tych

chwil - niezapomniane. Wieczorem tego samego dnia podążyliśmy w podróż do domu.

Pielgrzymka nasza w mojej ocenie była niezwykle udana - okraszona masą wrażeń duchowych i kulturalnych. Było dość intensywnie - odwiedziliśmy bardzo wiele miejsc, jednakże bez zbędnego pośpiechu czy gonitwy. Pogoda przez większość naszego pobytu we Włoszech bardzo dopisywała, przez co było bardzo przyjemnie. Udało nam się posmakować regionalnych dań, zapoznać się z włoską kulturą, podpatrzeć trochę, jak wygląda „wielki świat”. Pielgrzymka nasza nie obyła się także bez trudu - wielogodzinne przemieszczanie się autokarem czy codzienne bardzo wczesne wstawanie nie należały do prostych, jednak nikt z nas nie narzekał. Cennym jest, że spędziliśmy razem czas w przesympatycznej, wręcz rodzinnej atmosferze, co jest dla mnie bardzo budujące i miłe. Przez cały wyjazd towarzyszyła nam pani Ela - pilot z biura podróży, które pomogło księdzu zorganizować dla nas ten wspaniały wyjazd. Była ona dla nas bardzo pomocnym i przemyśłym towarzystwem, za co serdecznie dziękujemy. Ksiądz Rafał wspaniale nam przewodniczył, czuwał nad naszą duchowością, organizując dla nas Msze św. (nawet po powrocie do Piekar Śląskich), obdarzał życzliwością i uśmiechem każdego z nas, za co też należą mu się podziękowania. Cóż, mówią, że wszystko, co dobre, szybko się kończy. Szkoda, że nasza pielgrzymka nie trwała dłużej, ponieważ było naprawdę świetnie. Myślę jednak, że uniesieni pozytywnymi wrażeniami z tej pielgrzymki, mimo, że musiało paść z naszych ust „Arrivederci, Roma”, wkrótce przekształci się ono na ponowne... „Buongiorno”!





fot.M.Lubecka

Wielkich dzieł Pana nie zapominajmy!

„Człowiek tęskni za spotkaniem z Bogiem, a pielgrzymki kierują jego myśl ku przystani, do której może zawinąć na szlaku swoich religijnych poszukiwań.”

Św. Jan Paweł II, 1999r.

Różne historyczne koleje losu sprawiły, że obok Jerozolimy, również Rzym stał się miejscem, które odwiedzają pątnicy pragnący odbyć pielgrzymkę i wyjść na spotkanie Jezusowi ukrzyżowanemu. Z racji tego, że wyprawa do Wiecznego Miasta nie jest aż tak kosztowna oraz nie wymaga aż tylu (nieosiągalnych dla wielu) wyrzeczeń, co podróż do Ziemi Świętej, w stolicy chrześcijaństwa, gdzie śmierć poniósł książę apostołów - św. Piotr, znaleźć możemy wiele przystanków pozwalających na przebycie bardzo ciekawej drogi śladami męki Zbawiciela. Na taką właśnie wędrówkę zdecydowali się członkowie Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, które od 24 do 28 kwietnia przemierzało rzymskie uliczki, odwiedzając kolejne stacje na drodze prowadzącej śladami relikwii Męki Pańskiej. Intencją pielgrzymki, którą przeżywaliśmy w 28-osobowym gronie, było dziękczynienie za 5 lat „Chwalebego Misterium Męki Pańskiej” oraz za powstanie Bractwa, które koordynuje organizację tego wydarzenia.

Dzień I - „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 31-37): Włócznia św. Longina i Chusta św. Weroniki

Czwartek rozpoczęliśmy pobudką o godz. 5.30, konieczną, by jak najwcześniej dotrzeć na plac Świętego Piotra, a następnie uczestniczyć w polskiej Mszy przy grobie św. Jana Pawła II, która rozpoczęła się o godz. 7.00. Celebrowało ją blisko 60 kapłanów, w tym jałmużnik papieski, obecnie najwyższy rangą Polak, posługujący Kościołowi na Watykanie - kard. Konrad Krajewski. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił teolog papieski, o. Wojciech Giertych OP. Po mszy modliliśmy się przy grobie papieża Polaka, a następnie poznaliśmy historię bazyliki, którą przybliżył nam moderator Bractwa i duchowy opiekun pielgrzymów - ks. Adam Zgodzaj. To nasz pierwszy przystanek, a zarazem centrum rozważań tego dnia, który był wpatrywaniem się w Ukrzyżowanego: w Jego bok, z którego wypłynęła Krew i Woda oraz w Jego poranioną twarz. Stąd też nasza obecność w kościele, gdzie przechowywane są dwie cenne pamiątki męki Pańskiej: włócznia, którą przebito bok Jezusa, wiszącego na krzyżu oraz chusta św. Weroniki. Nawiedzając bazylikę, nie mogliśmy ominąć także słynnej „Piety” Michała Anioła, która przedstawia w niesamowicie sugestywny sposób dramat Maryi trzymającej na swych rękach ciało martwego Jezusa. I tam westchnęliśmy, wspominając nasze mamy, a także wszystkich tych, którzy cierpią z powodu śmierci swoich bliskich.

Kolejnym punktem dnia była wizyta w Muzeach Watykańskich. Spośród wielu ciekawych eksponatów, zwróciliśmy uwagę na obraz mający symboliczny związek z naszym sanktuarium, a mianowicie na dzieło Jana Matejki „Bitwa pod Wiedniem”. Ten okazałych rozmiarów obraz został namalowany z okazji 200 rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad wojskami tureckimi. Jako dar narodu polskiego został ofiarowany papieżowi Leonowi XIII podczas pielgrzymki, którą jego twórca odbył do Rzymu w roku 1883. Zwieńczeniem wizyty w Muzeach i ukoronowaniem niemal 7-kilometrowej wędrówki jego korytarzami było oczywiście odwiedzenie Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie mimo ogromnej ilości turystów udało nam się przez kilka minut kontemplować arcydzieło Michała Anioła i w prywatnej modlitwie powierzyć Bogu papieża Franciszka oraz cały Kościół, który w tym właśnie miejscu od wielu lat wybiera za pośrednictwem kardynałów kolejnych następców św. Piotra.

Dzień II - „Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa” (J 19, 18): Relikwie Krzyża Świętego

Po intensywnym rozpoczęciu, w piątek zwolniliśmy nieco nasze tempo, aby móc skoncentrować się na istotnych elementach pasyjnych, jakie wpisane były w plan dnia. Piątek przeżywaliśmy pod znakiem krzyża, który towarzyszył nam zarówno na szyi jako symbol przynależności do Bractwa Kalwaryjskiego, ale także jako znak przewodni, który zaprowadził nas do bazyliki Santa Croce in Gerusalemme, w której krypcie celebrowaliśmy Mszę świętą tuż obok posągu św. Heleny. To właśnie za jej sprawą do Rzymu trafiły relikwie Krzyża Świętego przechowywane w tejże bazylice. Po Eucharystii udaliśmy się do kaplicy, w której oprócz ozdobnego relikwiarza w kształcie krzyża, mogliśmy podziwiać także inne pamiątki Męki Chrystusa: fragment tablicy z wypisanym tytułem winy (tzw. titulus), kolce z korony cierniowej, a także gwóźdź, którym Zbawiciel został przybity do krzyża. Po śpiewie pieśni pasyjnych, a także po indywidualnej adoracji relikwii, nawiedziliśmy również kopię Całunu Turyńskiego przechowywaną w bocznej kaplicy.

Od św. Heleny udaliśmy się w dalszą wędrówkę do kolejnej bazyliki. Tym razem gościliśmy u św. Jana na Lateranie, czyli w katedrze biskupa Rzymu, zwanej „matką i głową wszystkich kościołów świata”. Ciekawostką, na którą podczas nawiedzenia tejże świątyni zwrócił uwagę ks. Adam



jest obecność w jednym z ołtarzy fragmentu blatu stołu, który przez wieki uznawany był za część mebla, przy którym Pan Jezus z uczniami spożył ostatnią wieczerzę w Wielki Czwartek. Na Lateranie czekało nas także inne ważne przeżycie. Tuż obok bazyliki znajdują się bowiem Święte Schody przywiezione z Ziemi Świętej przez św. Helenę, a które prowadziły do pałacu Piłata. Tak się złożyło, że w czasie naszej pielgrzymki przypadał 40-dniowy okres, kiedy to po niemal 300 latach od ostatniej renowacji owych schodów, zostały one udostępnione pątnikom w oryginalnej formie, tzn. bez specjalnej drewnianej ostony, jaką na co dzień są zabezpieczone. Podobnie jak na piekarskich Gradusach, szliśmy na kolanach po 28 stopniach, jakie zaprowadziły Jezusa do człowieka, który wydał na Niego wyrok śmierci i skazał Go na okrutną mękę. Po przerwie obiadowej udaliśmy się w dalszą podróż. Zawiodła nas ona do katakumb św. Kaliksta, jednego z pierwszych chrześcijańskich cmentarzy, na którym pochowano m.in. ciało św. Cecylii, dziewicy i męczennicy. Mimo chwilowego zachwiania pogodowego, udało nam się również dotrzeć na Awentyn, gdzie w kościele św. Sabiny modliliśmy się za abpa Wiktora oraz za nasz Kościół lokalny, który w tym właśnie miejscu wspomina postać św. Jacka. Tutaj bowiem przyjął on habit zakonny z rąk św. Dominika.

Dzień III - „Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować” (J 19,1): Kolumna biczowania

Sobota to dzień, w którym poznawaliśmy bogactwo rzymskich kościołów. Punktem kulminacyjnym stała się bazylika św. Praksedy, męczennicy. To tam sprawowaliśmy Mszę świętą i rozpamiętywaliśmy rany zadane Zbawicielowi podczas biczowania. Następnie uczciliśmy kolumnę, przy

której rzymscy żołnierze zalecenie Piłata liczącego, iż poranionym ciałem Chrystusa wzbudzi litość u Żydów i uchroni Go od konieczności śmierci, jakiej żądali dla Niego przedstawiciele Sanhedrynu. W homilii ks. Adam przybliżył postać patronki świątyni i jej heroizm, z jakim wbrew ówczesnemu prawu poświęcała się trosce o godne pochowanie zamordowanych chrześcijan, w szczególności zaś zbierając ich krew i umieszczając ją w specjalnej wnęcie, gdzie obecnie wzniesiona jest nawiedzona przez nas świątynia. Jak przystało na porządnym pątników, udaliśmy się także do dwóch ostatnich bazylik większych: Matki Bożej Większej oraz do św. Pawła za Murami, w których modliliśmy się za naszą parafię oraz o żywą wiarę w naszych rodzinach.

Dzień IV, niedziela miłosierdzia - „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu”. (J 20,1)

Ostatni odcinek dziękczynnej pielgrzymki okazał się dla nas bardzo zaskakujący. Zamiast Mszy z papieżem, która została odwołana, udaliśmy się do kościoła Ducha Świętego niedaleko placu Świętego Piotra. Z inicjatywy św. Jana Pawła II, kościół ten ogłoszony został rzymskim sanktuarium Bożego Miłosierdzia. W „białą niedzielę”, która przypadała w tym dniu, nasza obecność tam zdawała się jeszcze większym darem. Mszy świętej przewodniczył delegat papieski, a zarazem sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej (najważniejszy człowiek po Papieżu), kard. Pietro Parolin. Jego przepiękna homilia, w której odwołał się do pojęcia „kultury miłosierdzia” przypomniła nam, jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje ludzi, którzy wiarę wyznają konkretnymi czynami względem potrzebujących. Po Mszy świętej, w zakrystii kardynał przywitał się z naszą delegacją i wręczył jej pamiątkowe obrazki Jezusa Miłosiernego.

Kilka godzin, jakie dzieliły nas od podróży w kierunku Polski, poświęciliśmy na wizytę u św. Bartłomieja, gdzie dosłownie w ostatnim momencie udało nam się nawiedzić kościół, w którym przechowywane są relikwie patrona naszej parafii. Wdzięczni Bogu za przeżyty czas, za otrzymane łaski i dar wspólnoty, jaką tworzyliśmy, zakończyliśmy pielgrzymowanie oddając się w opiekę Maryi, umocnieni błogostawieństwem papieskim, udzielonym nam podczas modlitwy „Regina Coeli”.

„Nie pędzel tu mocen...” – badania naukowe piekarskiego wizerunku

Długim biciem dzwonów, którego powód wśród mieszkańców wzbudził niemałe zainteresowanie, powitano cudowny obraz Matki Bożej Piekarskiej. Po tygodniowej przerwie w marcowe popołudnie powrócił do Bazyliki. Była to najdłuższa nieobecność świętego wizerunku w Piekarach od 35 lat, kiedy to w 1983 roku wyjechał do Katowic na spotkanie Jana Pawła II ze śląskim ludem. W godzinie apelu jasnogórskiego cudowna ikona Matki Bożej w asyście kapłanów i sióstr zakonnych została wprowadzona do Bazyliki. Obraz powitał Metropolita Katowicki abp Wiktor Skworec. Po modlitwie różańcowej i odśpiewaniu pieśni „Matko Boża Piekarska” powrócił na swoje miejsce.



Specjalistyczne badania obrazu przeprowadzono pod kierownictwem dr hab. Anny Sękowskiej z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie i są związane z trwającymi od lat naukowymi opracowaniami na temat Hodogetrii krakowskich. Jest to styl wizerunków Matki Bożej, w jakim powstał m.in. ten piekarski. Jakże są wyniki badań? Z wielką dozą pewności znamy datę powstania obrazu. Dotąd uważano, że Karol Zipser, którego imię i nazwisko umieszczone zostało pod płótnem dublażowym, zajmował się odrestaurowaniem w 1795 roku, obecnie koronowanego wizerunku. Dziś wiemy, że było jednak inaczej. Sam Zipser jest autorem, a pod obecną Matką Bożą nie ma już innej warstwy malarskiej. Stan obrazu nie budzi natomiast większego niepokoju, a na płótnie nie dzieje się nic, co mogłoby być zagrożeniem dla wizerunku śląskiej Madonny. Zauważone ubytki występowały już w dokumentacji lat poprzednich i w żaden sposób nie ulegają

powiększeniu.

Śledząc historię kultu obrazów w Piekarach, trzeba podkreślić jej fenomen. Od 1702 roku, czyli od momentu wywiezienia do Opola pierwotnej ikony, w sanktuarium trwa żywy kult Matki Bożej, skupiający się wokół dwóch wizerunków. To obecnie czczony wizerunek w piekarskiej Bazylice oraz obraz Matki Bożej Lekarki, który znajduje się w kaplicy nieopodal wejścia do zakrystii. Przełomowy w tej historii jest rok 1925. Wtedy to z obu uznanych za słynące cudami obrazy trzeba było wybrać jeden, który zostanie ukoronowany. Sługa Boży kard. August Hlond, pierwszy biskup katowicki wybrał obecny wizerunek głównie z tego powodu, że obraz „Lekarki” był bardziej zniszczony. Ponadto po usunięciu licznych wotów i przeprowadzonych oględzinach okazało się, że czczony współcześnie w głównym ołtarzu obraz będzie właściwszy ze względu na podobieństwo do pierwotnego wizerunku, znajdującego się po dziś dzień w Opolu.

Bez względu na zawile historyczne okoliczności w Piekarach mówimy o *genius loci*, czyli miejscu wybranym przez Boga i otoczonym Jego nieustanną opieką. Mimo upływu lat i zmieniających się wizerunków na piekarskiej ziemi ludzie doznawali i doznają nadal wielu łask za przyczyną Matki Bożej. Tym samym ciągle aktualne są słowa wypowiedziane przez superiora zakonu jezuitów, którzy niegdyś posługiwali w piekarskim sanktuarium. Ojciec Jerzy Bellman, komentując zawitości historyczne, związane ze zmieniającymi się wizerunkami Matki Bożej, powiedział: „Nie pędzel tu mocen, ni praca człowieka, ni drzewo, ni płótno, jeno Duch Boży, który sobie to miejsce i ten lud upodobał”.

Bł. Męczennicy z Peru w Piekarach

Dnia 12 maja w naszej parafii będzie miało miejsce uroczyste wprowadzenie relikwii Błogosławionych Męczenników z Peru: o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego - polskich franciszkanów z zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych Krakowskiej Prowincji zamordowanych przez terrorystów w Peru. Kim byli Ci dwaj młodzi kapłani? Chcę tym artykułem przybliżyć ich postacie.

O. Michał Tomaszek, urodzony 23 września 1960 r. w Łękawicy k. Żywca, już jako dziecko odwiedzał sanktuarium Maryjne w niedalekim Rychwałdzie gdzie poznał franciszkanów. W ramach szkoły średniej ukończył niższe Seminarium Duchowne Ojców Franciszkanów w Legnicy. W roku 1980 wstąpił do nowicjatu w Krakowie, gdzie odbył studia teologiczne. Podczas studiów brał aktywny udział w katechizacji dzieci specjalnej troski. Po przyjęciu święceń kapłańskich 23 maja 1987 r. przez dwa lata służył jako duszpasterz w parafii w Pieńsku koło Zgorzelca. W lipcu 1989 r. podjął pracę misyjną w miejscowości Pariacoto w Peru. Był człowiekiem głębokiej wiary, skromnym i rozmodlonym, wielkim czcicielem Matki Bożej. Miał niezwykle dar ewangelizacji dzieci i młodzieży. Docierał do nich zwłaszcza przez muzykę i śpiew. Został zamordowany przez terrorystów 9 sierpnia 1991 r. w Paracoto. Tam został też pochowany.

O. Zbigniew Strzałkowski, urodzony 3 lipca 1958 r. w Tarnowie, mieszkał w pobliskiej Zawadzie. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się w technikum mechanicznym i przez rok pracował w wyuczonym zawodzie. Wstąpił do nowicjatu Ojców Franciszkanów w 1979 r. Podczas studiów seminaryjnych brał udział w ruchu ekologicznym. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu 7 czerwca 1986 r. Przez dwa lata był wychowawcą oraz wicedyrektorem Niższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów w Legnicy. 30 listopada 1988 r. wyjechał na misje do Peru do Pariacoto. Był człowiekiem odważnym, troszczącym się o chorych. Pragnienie służenia innym wypływało z jego wielkiej wiary i chęci naśladowania św. Maksymiliana Kolbe. Został zamordowany przez terrorystów w dniu 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto i tam został pochowany.

Dlaczego ich zamordowano? W latach 80 i na początku lat 90 w Peru działała terrorystyczna organizacja o podłożu komunistycznym o nazwie Sendero Luminoso („Świetlisty szlak”). Ta organizacja chciała przejąć władzę w państwie, dążyła do rewolucji, a swoje idee chciała zaszczepić w całej Ameryce Południowej. Głównym wrogiem tej organizacji stał się Kościół katolicki, który głosił pokój i dobro, Ewangelię Chrystusa, pomagał najbiedniejszym i, jak uważali terroryści, przez takie działanie Kościoła lud nie

miał zrywu do rewolucji. 9 sierpnia 1991 r., był to piątek, terroryści wkroczyli do miasteczka Pariacoto. Po Mszy św. wieczornej weszli do klasztoru, związali obu ojców i ukradli im auto z misji. Po drodze jeszcze zabrali wójta Pariacoto i całą trójkę wywieźli poza



miasteczko do miejsca zwanego Pueblo Viecho (stara wieś) i tam strzałami w tył głowy zabili całą trójkę i uciekli w góry. Ludzie z wioski, którzy wiedzieli, co się stało, wyruszyli na ich poszukiwanie. Po północy 10 sierpnia znaleziono ich ciała. Z wielkim żalem żegnano ojców, którzy nie opuścili swoich wiernych i byli z nimi do końca. Dwa tygodnie po ich zabójstwie terroryści zabili jeszcze jednego włoskiego kapłana, ks. Aleksandra Dordi. Do dzisiaj nie wykryto zabójców. Po ich śmierci miejscowa ludność spontanicznie widziała już w nich świętych. W procesie beatyfikacyjnym głównym świadkiem była siostra zakonna Berta, która była przez cały czas z nimi, wsiadła z nimi do samochodu, ale ją z niego wyrzucono. Jak na ironię losu również głównym świadkiem w procesie beatyfikacyjnym był założyciel „Świetlistego szlaku” - profesor uniwersytetu w Limie o nazwisku Guzman, który dostał później karę dożywotniego więzienia. Pytano go, kto wydał rozkaz zabicia polskich misjonarzy i dlaczego. Odpowiedział, że rozkaz wydał on sam z nienawiści do wiary i Kościoła, bo uważał że Kościół to opium dla ludu i przez to brakowało zrywu do rewolucji. 5 grudnia 2015 r. w Chimbote (jest to stolica diecezji, do której należy Pariacoto) kardynał Amato w imieniu Ojca Świętego Franciszka ogłosił ich razem z ks. Aleksandrem Dordi błogosławionymi Kościoła katolickiego. Ich wspomnienie w Polsce jest obchodzone 7 czerwca.

Dzięki Panu Bogu byłem tam na misjach w Peru, również w Pariacoto. Dziękuję Bogu za czas tam spędzony, za Błogosławionych Męczenników, bo Oni są w moim życiu i moim sercu. Ojciec święty Franciszek ogłosił ich również jako patronów przeciwko terroryzmowi.

Rozmaitości parafialne

1 IV 2019

Do Księgi Celebransów, oprócz ks. Mateusza Pietruszki, wikariusza par. Miłosierdzia Bożego w Tychach, wpisał się ks. Mirosław Grabowski SAC. Kapłan jest prezbiterem na Litwie, w archidiecezji wileńskiej - tam pełni posługę proboszcza w par. św. Rafała Archaniola w Wilnie. Do grona pielgrzymów, goszczących u Matki Bożej Piekarskiej, dołączyła 50-osobowa grupa z archidiecezji białostockiej.

Dzień wcześniej, 31 marca, każdej Mszy św., celebrowanej w 4. niedzielę Wielkiego Postu, towarzyszyła homilia, którą głosił ks. Tomasz Nowak. Istotę oparł o jedną z przypowieści o miłosierdziu - syn zagubiony i syn wierny: „syn marnotrawny” (Łk 15,11-32). Spowiednik sanktuarijny, dzieląc się duszpasterskim doświadczeniem, przywołał fakty zaczerpnięte z posługi kapelana, pełnionej w Ośrodku dla Osób Niepełnosprawnych Miłosierdzie Boże w Mikołowie Borowej Wsi.

Trzy dni później, 3 kwietnia, w pobyt u Gospodyni Śląska, wraz z kapłanem, wpisała się 40-osobowa grupa z diecezji sosnowieckiej, reprezentując par. NMP Wspomożenia Wiernych w Dąbrowie Górniczej Trzebieślawicach.

5 IV 2019

Wieczorne czuwanie, animowane w pierwszy piątek miesiąca o godz. 20.00, prowadziła par. Matki Bożej Nieustającej Pomocy z Kozłowej Góry. Uczestniczącym w nim towarzyszył proboszcz - ks. Walerian Tront.

Wcześniej, o godz. 19.00, na Rajskim Placu zgromadziła się młodzież dekanatu Piekary Śląskie, by rozpocząć Drogę Krzyżową, zakończoną w kościele kalwaryjskim adoracją ran Jezusa Chrystusa, obecnych na Całunie Turyńskim. Intencję modlitewną wyznaczyła m.in. troska o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Poprzedniego dnia, 4 kwietnia, „tu” zatrzymała się część archidiecezji krakowskiej. Tworzyła ją 50-osobowa grupa, złożona z pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie. Przybyła też 110-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej, obejmująca dwie miejscowości: Świętochłowice-Chropaczów oraz Rybnik.

7 IV 2019

W przebieg 5. niedzieli Wielkiego Postu wpisał się koncert pieśni pasyjnych, wyśpiewanych przez kameralny zespół wokalny, wywodzący się z Tarnowskich Gór, złożony z zawodowych muzyków i pasjonatów: „In Tempore”.

Następnego dnia, 8 kwietnia, oprócz 50-osobowej grupy z archidiecezji krakowskiej, do grona pielgrzymów dołączyła 45-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej. Tworzyła ją społeczność uczniowska klas maturalnych XIV Liceum Ogólnokształcącego im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach, której asystowali księża katecheci: ks. Marcin Ditrich i ks. Adam Meyer.

6 IV 2019

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował Halowy Turniej Piłki Nożnej Piekarskich Środowisk Branżowych, dedykowany św. Janowi Pawłowi II. W zawodach wystartowało sześć drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy: 1) Cech Rzemiosł oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości; 2) Komenda Miejska Policji; 3) Lecymy Durś; 4) MOSiR; 5) Państwowa Straż Pożarna; 6) Urząd Miasta Piekary Śląskie oraz Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Awans do półfinałów wywalczyły dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Tytuł mistrzowski zdobyli reprezentanci Komendy Miejskiej Policji. Wygrywając walkę o puchar w finale pokonali, po rzutach karnych, Państwową Straż Pożarną. Na 3. miejscu uplasował się zespół Lecymy Durś, zwyciężając reprezentantów Urzędu Miejskiego i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, tworzących jedną drużynę. Wyróżnienia indywidualne otrzymali: Rafał Krasoń z Lecymy Durś (najlepszy zawodnik); Daniel Hajduk z Komendy Miejskiej Policji (najlepszy bramkarz); Marcin Gąsowski z Państwowej Straży Pożarnej (najlepszy strzelec).

W pielgrzymowanie wpisało się 7 grup. Najliczniej reprezentowana była archidiecezja katowicka. Oprócz 30-osobowej grupy z par. Świętej Rodziny, sąsiadującej „z nami”, już we wczesnych godzinach rannych przybyła ok. 100-osobowa grupa z dekanatu Dębieńsko, uczestnicząca w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej, prowadzona pod przewodnictwem ks. Adriana Lejty, wikariusza par. św. Jerzego w Czerwionce-Leszczynach - Dębieńsku. Nocny marsz 40-kilometrową trasą, poprzedzony udziałem w Eucharystii, zakończono w kościele kalwaryjskim adoracją Całunu Turyńskiego. Stosunkowo licznie reprezentowana była diecezja gliwicka. Przybyły z niej: 100-osobowa grupa z par. Wniebowzięcia NMP w Rudach Raciborskich oraz 20-osobowa grupa z par. NSPJ w Bytomiu. Archidiecezję lubelską reprezentował PTTK Oddział Puławy (65 osób zwiedzających Górny Śląsk). Z diecezji sosnowieckiej do miejsca kultu patrona harcerzy przybyła 50-osobowa grupa, reprezentująca Hufiec ZHP Sosnowiec. Stawiła się 30-osobowa grupa z diecezji opolskiej.

Ze względu na pierwszą sobotę miesiąca elementem dnia stała się szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi. Będąc odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej stanowi element fatimskiej drogi ocalenia. Różaniec wynagradzający, oparty o część bolesną, prowadzony przed Najświętszym Sakramentem przez ks. prob. Krzysztofa Fulka, połączono z rozmyślaniami nad poszczególnymi tajemnicami.

10 IV 2019

W 9. rocznicę katastrofy smoleńskiej, podczas każdej Eucharystii upamiętniono ofiary tragedii. W modlitwie pamiętano również o mieszkańcach Piekarskich, którzy w kwietniu 1940 roku zginęli w obozach jenieckich Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

Następnego dnia, 11 kwietnia, do Księgi Celebransów, nawiedzających sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich, wpisał się m.in. ks. Krystian Hajduk, posługujący w diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie, proboszcz par. Trójcy Przenajświętszej w Zinkowie. Kapłan, pochodzący z diecezji gliwickiej, z par. św. Michała Archaniola w Bytomiu Suchej Górze, „wzorem” minionego czasu, „wykorzystując” urlop zagościł u Tej, której przypisywany jeden z tytułów brzmi: „Uzdrowienie chorych”. Wszak to „tu” znajduje się kaplica Matki Bożej Lekarki.

13 IV 2019

Bazylika mniejsza Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła wpisana została w punkt etapowy dla Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, jaką podjęła „częstka” diecezji sosnowieckiej. Nocną wędrówkę śladami ostatnich ziemskich dni Jezusa Chrystusa rozpoczęto Eucharystią, sprawowaną wieczorem, 12 kwietnia, w kościele św. Stanisława w Czeladzi. Uczestnicy wyruszyli trasą zagłębiowską - św. Jakuba, liczącą ok. 45 kilometrów, wiodącą do Wojkowic-Zychcic, do świątyni noszącej wezwanie Wniebowzięcia NMP. Oprócz Piekar Śląskich w planie ujęto m.in. takie miejsca: Będzin-Grodziec, Strzyżowice, Rogoźnik, Siemonia, Sączów.

O Piekary Śląskie „zahaczyły” też dwie inne trasy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, przebiegającej przez województwo śląskie. Wzgórze Kalwaryjskie wpisano w przebieg trasy niebieskiej - św. Ignacego Loyoli, liczącej ok. 22 kilometry, której start i metę wyznaczył kościół św. Stanisława w Bytomiu. Kopiec Wyzwolenia wpisano w przebieg trasy śląskiej - św. Wawrzyńca, liczącej ok. 44 kilometry, obejmującej Czeladź, Siemianowice Śląskie Przelajkę, Piekary Śląskie (Dąbrówkę Wielką), Bytom (Łagiewniki, Szombierki, Bobrek, Miechowice), Radzionków Rojca, Piekary Śląskie (Kopiec Wyzwolenia), Bobrowniki, Wojkowice-Zychcice.

O godz. 10.00 na Eucharystii zgromadzili się uczestnicy Archidiecezjalnej Pielgrzymki Żywego Różańca, przybywając w 150-osobowej grupie w ramach Wielkiej Nowenny Różańcowej. Mszy św. przewodniczył ks. Zbigniew Koczeń, moderator wspólnot w Kościele katowickim.

Sanktuarium w Piekarach Śląskich stało się jednym z czterech miejsc wielkopostnego dnia skupienia przedstawicieli władz samorządowych miast, powiatów i gmin. Oprócz Eucharystii, do elementów wspierających refleksję należały: konferencja oraz wspólne „bycie z sobą” przy stole. W kanwę dla podjętych rozważań wpisane zostało hasło: „W mocy Bożego Ducha. Rola darów Ducha Świętego w kształtowaniu sumienia”. Przeżywanie dnia skupienia animował ks. Grzegorz Śmieciński. Sekretarz metropolity katowickiego, zachęcając do otwartości serca na działanie Ducha Świętego, wskazał na moc otrzymywaną, „by być świadkiem miłości Bożej w domu, w rodzinie, w pracy”. Obecność zaznaczył biskup pomocniczy Grzegorz Olszowski. Podkreślając potrzebę nawrócenia i dialogu powiedział m.in.: „Dzisiaj nasze społeczeństwo potrzebuje „budowniczych pokoju”, którzy mogliby być autentycznymi postaciami i świadkami Boga”. Na teren podobnych spotkań, prowadzonych z udziałem arcybiskupa katowickiego Wiktora Skworca i „pozostałych” biskupów pomocniczych - Marka Szkudło i Adama Wodarczyka, wybrano: Kokoszyce - Dom Rekolekcyjny Archidiecezji Katowickiej, Rybnik - par. św. Antoniego, Tychy - par. św. Marii Magdaleny.

Po Mszy św. wieczornej, o godz. 18.45, ks. prob. Krzysztof Fulek „poprowadził” na szlak fatimskiego orędzia. Po wstępnym rozważaniu, inicjującym kontemplację o Maryi, ks. Proboszcz rozpoczął modlitwę różańcową, obejmującą tajemnice bolesne. Nadrzędną intencję wyznaczyła prośba o uzdrowienie duszy i ciała.

20 IV 2019

Wielka Sobota to czas modlitewnego czuwania w ciszy Bożego Grobu. Godzina 8.00, podobnie jak „wczoraj”, wyznaczyła początek dla Ciemnej Jutrznii, prowadzonej przez ks. Jakuba Tomaszewskiego.

Wieczorem, o godz. 20.00, rozpoczęło się sprawowanie Wigilii Paschalnej. Jej głównym celebrazem był ks. Rafał Mucha. Homilię wygłosił ks. Adam Zgodzaj. W jeden z centralnych momentów celebracji wpisano odnowienie przymierza chrześcijańskiego. Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla: „Chrześc. święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów”. Liturgia zakończona została procesją rezurekcyjną wokół kościoła i radosnym Alleluja.

14 IV 2019

Wraz z całym Kościołem przeżywano Niedzielę Palmową. Inaugurując Wielki Tydzień zainicjowano nią plenerową 3-częściową inscenizację ostatnich dni Jezusa Chrystusa: „Chwalebne Misterium Męki Pańskiej”. Po raz piąty nawiązano do tradycji sprzed ponad stu lat. W hasło wpisano słowa: „W Jego ranach...”. Zaprezentowany „dzisiaj” pierwszy rozdział ukazał uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy i wypędzenie przekupniów ze świątyni. Początek sceny odegrano na Wzgórzu Kalwaryjskim. Tam zgromadzono się o godz. 9.30, by następnie, w procesji z palmami, przejść do bazyliki piekarskiej. W świątyni o godz. 10.30 rozpoczęła się Eucharystia. Mszy św. przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek.

Następnego dnia, 15 kwietnia, modlitwą i pamięcią serca otoczono ks. prał. Władysława Nieszporka, który obchodził 43. rocznicę święceń kapłańskich. Dwa dni później, 16 kwietnia, 92. rocznicę urodzin obchodził papież senior Benedykt XVI.

18 IV 2019

Wielki Czwartek „niesie” w darze dwie tajemnice: sakrament Eucharystii i sakrament kapłaństwa. Kościół dziękuje za życiodajną moc, którą otrzymuje od Boga, za Obecność, stanowiącą szczególny dar. Święte Triduum Paschalne, jaśniejące jako szczyt całego roku liturgicznego, rozpoczęło o godz. 18.00 Mszą Świętą Wieczerzy Pańskiej. Wyjątkowej celebracji, zainicjowanej życzeniami dla kapłanów, przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek, który po homilii, wygłoszonej przez ks. Mariusza Stasia, dokonał obrzędu obmycia nóg dwunastu mężczyznom.

Czas poranny wypełniły Gorzkie Żale, podczas których kazanie pasyjne wygłosił ks. Tomasz Nowak, prowadzący je. Po nabożeństwie, zatrzymując się przy kaplicy św. Rafała, wyruszone na kalwarię piekarską. Tam zaprezentowano drugi rozdział plenerowej inscenizacji ostatnich dni Jezusa Chrystusa. Odtworzone sceny objęły m.in. Ostatnią Wieczerzę Zbawiciela z uczniami, modlitwę w Ogrójcu, zdradę i pojmanie oraz uwięzienie w pałacu Kajfasza.

19 IV 2019

„Zaleca się, by w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w każdej parafii celebrowano liturgię godzin - zwłaszcza jutrznię z godziną czytań”. O godz. 8.00 zgromadzono się w bazylice piekarskiej na Ciemnej Jutrzni, czyli na modlitwie brewiarzowej o specjalnej treści, stanowiącej wyraz czuwania z Jezusem Chrystusem, szukania Go. Jej charakter wzmacniały dwa fakty: puste tabernakulum i ogołocony ołtarz. Wraz z młodzieżowym chórem kameralnym modlitwę prowadził ks. Mariusz Staś. O godz. 9.00 rozpoczęto Gorzkie Żale. Po nich, w towarzystwie relikwii Krzyża Świętego, udano się na Wzgórze Kalwaryjskie. Przechodząc od kaplicy do kaplicy, zaprezentowano trzeci, najważniejszy rozdział plenerowej inscenizacji, przedstawiając sceny: Jezus Chrystus przed sądem, Jego męka i śmierć. W obrzędach „żywej męki” wzięły udział bp Grzegorz Olszowski.

Godzina 15.00 stała się początkiem odprawienia Drogi Krzyżowej, której stacje obchodzono na Rajskim Placu. Przez cały dzień trwała indywidualna modlitwa w ciemnicy. Wieczorne obrzędy liturgiczne rozpoczęły się o godz. 18.00 celebracją Męki Pańskiej. Podczas nich homilię wygłosił ks. Paweł Pukowiec. Po ceremoniach, którym przewodniczył ks. Tomasz Nowak do godz. 22.00 trwano na adoracji.

21 – 22 IV 2019

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego modlitwą Kościoła, rozpoczętą o godz. 15.00 pod przewodnictwem ks. Adama Zgodzaja, zakończono Triduum Paschalne. Podczas niesporów świątecznych trwano w nowennie do Miłosierdzia Bożego, rozpoczętej w Wielki Piątek i kontynuowanej przez kolejne dni Oktawy Wielkanocy. Elementem nabożeństwa stała się Koronka do Miłosierdzia Bożego i rozważania, przygotowane na jej dzień trzeci.

W Poniedziałek Wielkanocny odczytano list rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, zachęcający do podejmowania mądrych i odpowiedzialnych decyzji w swoim życiu. Kończącą część wypełniły słowa wdzięczności za wsparcie materialne i duchowe, skierowane do tych, „którzy wytrwale modlą się o nowe powołania do służby Bożej”.

25 IV 2019

Rocznicę urodzin obchodził ks. Rafał Mucha. Wikariusz otoczony został szczególną modlitwą podczas Eucharystii, dla celebrowania której początek wyznaczyła godzina 18.00. Parafianie i goście, uczestnicząc w niej, dziękowali Bożej Opatrzności za dar życia i powołania kapłańskiego. Słowa wdzięczności i życzeń skierowano w stronę siostry Rafaty, która rocznicę urodzin obchodziła w Wielką Środę, 17 kwietnia.

W sprawowanie tej Mszy św. włączył ks. Grzegorz Piątek, kapłan, „bazujący” w Krakowie, pełniący funkcję koordynatora w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Piekary Śląskie, tak jak kilkanaście miast Polski, są miejscem otwartych spotkań z „Talentem”, organizowanych cyklicznie, gromadząc osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. W fundament wpisany jest program rozwoju osobistego: „Powołani do sukcesu. Biznes według Reguły św. Benedykta”. Temat miesiaca sformułowano w sposób następujący: „Idźcie po dwóch” - o delegowaniu zadań. Podstawę do medytacji wyznaczył tekst biblijny: Pierwsze wystąpienie Apostołów (Łk 9,1-6).

28 IV 2019

W przeżywanie Niedzieli Miłosierdzia Bożego, będącej zarazem świętem patronalnym Caritas w Polsce, wpisane zostały słowa: „Miłosierdzie źródłem pojednania”.

Tym dniem rozpoczęło 75. Tydzień Miłosierdzia, przebiegający pod hasłem: „Miłosierni miłosierdzia dostąpią”. Z posługi przewodnika sanktuarijnego skorzystali pielgrzymi, stawiając się z diecezji: bydgoskiej (20 osób) i koszalińsko-kołobrzeskiej (15 osób). Zamykając kwietniową gościnę u Matki Bożej Piekarskiej przybyli dwa dni później, 30 kwietnia. Do Księgi Celebransów, nawiedzających sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, wpisał się ks. dr hab. Ambroży Skorupa SDS, prof. KUL, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego, posługujący w archidiecezji lubelskiej.

24 IV 2019

O godz. 11.00 ołtarz bazyliki piekarskiej otoczyli księża, radując się - wspólnie z ks. Wiktorem Zajuszem - 38. rocznicą święceń prezbiteratu, przyjętych 16 kwietnia 1981 roku. Przed wizerunkiem Maryi, czczonej w Piekarach Śląskich, pokłonili się pielgrzymi, przybywając z archidiecezji gdańskiej (Gdańsk, 20 osób) i z diecezji bielsko-żywieckiej (Bulowice, 20 osób).

W tym dniu odbyła się zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, zorganizowana przez Stowarzyszenie Dobrych Inicjatyw „Pro Missio”. Akcja prowadzona jest cyklicznie w większości diecezji w Polsce. Dzięki przekazanym pralkom, odkurzaczom, telewizorom, kuchenkom, komputerom, klimatyzatorom itp., zepsutym i niepotrzebnym, niesiona jest pomoc na terenach misyjnych. Stanowi okazję, by - zostając patronem polskich misjonarzy - m.in. wesprzeć zakup inkubatorów do szpitala na Wybrzeżu Kości Słoniowej lub zaangażować się w akcję, prowadzoną w Kamerunie, przebiegającą pod nazwą: „Wyprawka dla dzieci”.

Dzień wcześniej, 23 kwietnia, po Mszy św. wieczornej na Rajskim Placu rozpoczęła się Droga Światła - paschalne nabożeństwo, obejmujące rozważanie 14. wydarzeń, mających miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

27 IV 2019

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej stało się miejscem archidiecezjalnej pielgrzymki Legionu Maryi. Uczestniczyło w niej ok. 400 członków aktywnych i pomocniczych - adiutorów i aukuzyliatorów, zrzeszonych w Komicjum Matki Bożej Piekarskiej, obejmującym - oprócz archidiecezji katowickiej - diecezję opolską i diecezję sosnowiecką, reprezentowaną przez przybywającą co roku ok. 45-osobową grupę z Kurii Matki Bożej Anielskiej w Sosnowcu. Duchowość tej formy apostolatu określana jest najkrócej jako: modlitwa i działanie. Kulminacyjny punkt stanowiła Msza św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.00, poprzedzając ją modlitwą różańcową. Eucharystii przewodniczył ks. Krystian Helbik - proboszcz par. św. Katarzyny i Matki Bożej Różańcowej w Rybniku Wielopolu, kierownik duchowy Kurii Matki Bożej Królowej Różańca Świętego z siedzibą przy par. św. Antoniego z Padwy w Rybniku. W element pielgrzymowania wpisało się nabożeństwo pasyjne, prowadzone na drózkach kalwaryjskich.

Poza legionistami stawiała się 50-osobowa grupa z archidiecezji krakowskiej (par. Zwiastowania Pańskiego w Borku Szlacheckim) oraz 30-osobowa grupa z diecezji gliwickiej (par. św. Anny w Babicach).

Sobota Oktawy Wielkanocy wniosła w darze piękne wydarzenie - konwent. Kapłani dekanatu Piekary Śląskie spotkali się w par. Świętej Rodziny. Podczas wspólnie celebrowanej Eucharystii, rozpoczętej o godz. 10.30, modlitwą objęto księży żyjących i zmarłych oraz intencję nowych powołań.

Mszy św., rozpoczętej o godz. 18.00, przewodniczył bp Marek Szkućto. Podczas niej biskup pomocniczy udzielił młodzieży par. Imienia NMP i św. Bartłomieja sakramentu bierzmowania. Znamię daru Ducha Świętego przyjęło 85 osób: 44 dziewcząt i 41 chłopców.

Statystyka parafialna

POGRZEBY

1. Zielke Adam l. 33.
2. Nowak Antoni l. 89.
3. Papaja Jan l. 71.
4. Koloska Elżbieta l. 78.
5. Schweitzer Janina l. 71.
6. Drzązgala Andrzej l. 63.
7. Lip Dariusz l. 43.
8. Warchoł Elżbieta l. 83.
9. Migus Kazimierz l. 81.
10. Hercel Wojciech l. 46.
11. Jabłoński Rafał l. 33.
12. Nowak Maria l. 94.
13. Hadryś Jan l. 69.

CHRYZTY

1. Majdanik Szymon
2. Wojtasik Szymon
3. Franiel Maja
4. Kusiak Emilia
5. Nowak Maksymilian
6. Bochenek Zuzanna
7. Konieczny Julia
8. Gałbas Anna
9. Polok Oliwia
10. Wicik Piotr
11. Dworak Klara
12. Klama Artur
13. Kałdonek Maks.

ROCZKI

1. Jan Kuma

Jola Kubik-Migoń

Miejsca kultu maryjnego w Polsce

Maryja zajmuje szczególnie miejsce w przeżywaniu pobożności wśród Polaków. Ta silna więź towarzyszyła Polakom niemal od początku istnienia polskiego państwa. Jednym z takich świadectw jest „Bogurodzica” - pierwsza polska pieśń, zabytek języka polskiego i przez kilka stuleci hymn narodu. Pieśń z XI w. przedstawia Maryję jako wyjątkową osobę, wyróżnioną przez Boga, Pośredniczkę między Nim a ludźmi.

W Polsce mamy obecnie 430 sanktuariów maryjnych. Zaś około 50 z nich odwiedzanych jest przez pielgrzymów. Cudowne wizerunki i objawienia maryjne przyciągają wiernych. Wiele z tych miejsc związanych z obecnością kultu maryjnego to miejsca ważne, bo związane z wydarzeniami historycznymi oraz ze względu na bezcenne zabytki. Kardynał Stefan Wyszyński mówił: „Maryja sama wybiera czas i miejsce, by objawić swą obecność, przyjść z pomocą ludziom, dać łaskę przemiany i życia”.

Niewątpliwie najważniejszym miejscem dla Polaków jest Jasna Góra. Obraz Czarnej Madonny z bliznami na policzku gromadzi rzesze pielgrzymów każdego roku szczególnie w okresie letnim. Za wstawiennictwem Matki Boskiej Częstochowskiej dokonało się wiele uzdrowień z

chorób. Są one dokumentowane nieprzerwanie od XIV w. Inne ważne miejsca w Polsce związane z Matką Bożą to: Kościół Mariacki w Gdańsku, w którym znajduje się rzeźba Piękną Madonny z XV w., Gietrzwałd (nazywany „polskim Lourdes”), gdzie Matka Boża ukazała się dwóm dziewczynkom i prosiła je o codzienne odmawianie różańca, Kalwaria Zebrzydowska z wizerunkiem Matki Boskiej Płaczącej - obiekt wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i ulubione miejsce modlitwy Karola Wojtyły oraz Licheń z obrazem Matki Boskiej, słynący z cudownych uzdrowień ofiar wypadków, osób cierpiących na choroby serca, wzroku i nowotwory.

Ciąg dalszy artykułu w kolejnym numerze Z Piekarskich Wież.



PÓ MOC BOŻEGO DUCHA



Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Matki Bożej Piekarskiej

8.00 Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP.

8.30 Modlitwa różańcowa.

9.30 Procesja z obrazem
Matki Bożej Piekarskiej na kalwarię.
Powitanie pielgrzymów
przez abp. Wiktora Skworca,
metropolitę katowickiego.

10.45 Msza św. pod przewodnictwem
abp. Salvatore Pennacchio,
nuncjusza apostolskiego w Polsce.
Homilię wygłosi abp Marek Jędraszewski,
metropolita krakowski.

13.45 Godzina ewangelizacyjna.

15.00 Nabożeństwo majowe
pod przewodnictwem
bp. Grzegorza Olszowskiego.

16.00 Procesja do bazyliki piekarskiej.